

## **Recenzja rozprawy doktorskiej**

Kandydat: **ks. mgr lic. Adam Fabiańczyk**

Tytuł rozprawy doktorskiej: ***Eklezjologia Kodeksu Prawa Kanonicznego Jana Pawła II, Opole 2023, ss. 239***

Promotor: **ks. dr hab. Dariusz Klejnowski-Różycki, prof. UO**

Podmiot prowadzący: **Rada Naukowa Uniwersytetu Opolskiego**

Recenzent: **dr hab. Anna Słowikowska**, Katedra Kościelnego Prawa Publicznego i Konstytucyjnego, Instytut Prawa Kanonicznego, Wydział Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II; e-mail: [anna.slowikowska@kulp.pl](mailto:anna.slowikowska@kulp.pl)

Po stwierdzeniu, że nie występuje konflikt interesów, ani nie zachodzą okoliczności mogące wywołać podejrzenia w tym zakresie, przyjmuję zadanie sporządzenia recenzji, którą przedkładam.

### **I. Podstawa sporządzenia i zakres recenzji**

1. W dniu 28 września 2023 r. Rada Naukowa Uniwersytetu Opolskiego, podjęła uchwałę w sprawie wyznaczenia mnie na recenzenta rozprawy doktorskiej ks. mgr. lic. Adama Fabiańczyka.
2. Recenzja sporządzona została zgodnie z art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2017 r., poz. 1789) oraz § 6 ust. 3 rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 19 stycznia 2018 r. w sprawie szczegółowego trybu i warunków przeprowadzania czynności w przewodzie doktorskim, w postępowaniu habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora (Dz. U. poz. 261).

## II. Wprowadzenie

Podjmując zagadnienie eklezjologii Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 r. nie sposób nie uwzględnić w nim zamierzenia prawodawcy wobec tak istotnego dla Kościoła aktu normatywnego. Święty Jan Paweł II w konstytucji promulgującej Kodeks *Sacrae disciplinae leges* z 25 stycznia 1983 r. napisał: „Kodeks będąc podstawowym dokumentem ustawodawczym Kościoła, opartym na dziedzictwie prawnym i ustawodawczym Objawienia i Tradycji, winien być uważany za niezbędne narzędzie, dzięki któremu jest zachowany należyty porządek tak w życiu indywidualnym i społecznym, jak i w działalności Kościoła. Stąd oprócz elementów fundamentalnych struktury hierarchicznej i organizacyjnej Kościoła, ustanowionych przez Boskiego Założyciela, i oprócz głównych norm odnoszących się do sprawowania potrójnego zadania, zleconego samemu Kościołowi, wypada, aby Kodeks określał także pewne reguły i normy działania. Narzędzie, jakim jest Kodeks, w pełni zgadza się z naturą Kościoła, jaką zwłaszcza przedstawia nauka Soboru Watykańskiego II brana w całości, z szczególnym uwzględnieniem jego doktryny eklezjologicznej. Zatem w jakiś sposób ten nowy Kodeks może być pojmowany jako wielki pas transmisyjny przenoszący na język kanonistyczny tę doktrynę, mianowicie soborową eklezjologię. Chociaż nie da się obrazu Kościoła w ujęciu doktryny Soboru doskonale przełożyć na język kanonistyczny, to jednak Kodeks powinien się odnosić do tego obrazu jako pierwotnego wzoru, którego zarys powinien on odpowiednio, i ile to możliwe, z samej natury wyrażać” („Acta Apostolicae Sedis” 75 (1983), pars II, p. XI). Stało się tak wyłącznie dlatego, że praca nad Kodeksem była systemowa i metodyczna. Przed przystąpieniem do faktycznej reformy na posiedzeniu zespołu centralnego konsultorów przyjęto zasady, które powinny kierować odnową Kodeksu Prawa Kanonicznego i zostały one zaaprobowane przez Pierwsze Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów odbywające się w dniach 30 września – 4 października 1967 r. [*Principia que Codicis Iuris Canonici recognitionem dirigant*, „Communicationes” 2 (1969), p. 77-85; tekst polski: *Posoborowe prawodawstwo kościelne (dokumenty prawno-liturgiczne)*, zebrał i przetłumaczył E. Szafrowski, t. III, z. 3, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1971, s. 5-27, n. 5919-5958]. Poza dziesięcioma zasadami wyrażonymi w przywołanym wyżej dokumencie prace nad Kodeksem zakończyły się ponadto z uwzględnieniem dwóch kolejnych zasad, tj. pierwszej – obligującej do wierności przyjętym uprzednio pryncypiom, a drugiej – odnoszącej się do praktycznej

użyteczności Kodeksu, aby jego rozumienie i stosowanie nie było zagwarantowane tylko biegłym, ale także pasterzom, a nawet wszystkim wiernym [*Praefatio*, AAS 75 (1983), pars II, p. XXVIII]. Zatem „[...] pasterze i wierni mają do pomocy najnowsze prawo Kościoła, które nie jest pozbawione prostoty, przejrzystości, harmonijności i naukowej cechy prawdziwego prawa; ponadto, ponieważ nie jest mu obca miłość, słuszność, ludzkie podejście i pełnia prawdziwego ducha chrześcijańskiego, stara się ono odpowiedzieć zewnętrznemu i wewnętrznemu charakterowi Kościoła, danemu przez Boga, a równocześnie pragnie zaradzić jego warunkom i potrzebom w dzisiejszym świecie” (*tamże*, p. XXX). Zaakcentowanie w niniejszym *passusie* powyższych ustaleń metodologicznych odnoszących się pracy nad Kodeksem Prawa Kanonicznego ma zasadnicze znaczenie do formułowania oceny przedstawionej mi do recenzji pracy.

### **III. Wartość naukowa rozprawy doktorskiej**

Uwzględniając przytoczone przeze mnie w punkcie pierwszym podstawy prawne sporządzenia recenzji oraz ich interpretacje, mimo jednak kierując się z niniejszej opinii stanem prawnym odnoszącym się do recenzowanej pracy, rozpocznę od podkreślenia głównego wymogu do osiągnięcia, tj. waloru oryginalności w rozwiązaniu problemu naukowego, co do którego jestem w pełni przekonana.

Uważam, że Autor rozprawy doskonale wpisał się podjętą problematyką w potrzeby czasu, w kontekście kryzysu współczesnego życia duchowego wiernych, będącego niewątpliwie kryzysem wynikającym z wnętrza samego Kościoła, a zwłaszcza jego hierarchii, do której wierni nie mają już takiego zaufania, jak dawniej. Każdy kryzys jest jednak przejściowy, choć ze względu na skutki – nigdy nie może być bagatelizowany. Czytając rozprawę ks. Aadamu Fabiańczyka zastanawiałam się nad tym, dlaczego tylko w kilku miejscach szerzej odnosi się do tych kwestii – czyniąc to w rozdziale III. Po pierwszej lekturze tekstu uznałam, że w odniesieniu do analizy prawa do dobrego imienia, zwłaszcza w kontekście procesu karnego przeciwko duchownemu (s. 168-170), a także w kontekście godziwego utrzymania duchownych (s. 185-186) Autor nie uniknął podejścia subiektywnego i uznał subiektywnie za konieczne głębsze potraktowanie tych dwóch zagadnień. Jednakże dopiero spojrzenie na całość pracy i ponowne jej lektury uświadomiły mi, że podejście Doktoranta jest pozbawione subiektywizmu i właśnie przez nacechowanie obiektywne uwypuklił te problemy, którymi, chociaż w części, dzisiaj żyją

wierni – wszyscy, a zatem duchowni i świeccy. W związku z tym artykułowanie przez Autora eklezjologicznych podstaw Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 r. współcześnie ma tym większy sens dla wspólnoty Kościoła i jej prawa, gdyż uświadamia, że newralgicznych sytuacji nie można rozwiązywać w sposób ściśle jurydyczny, ale należy uwzględniać w każdym przypadku też zasady, które z nauczania *Vaticanum II* zostały włączone jako podstawowe do aktu normatywnego Kościoła, czyli zasady miłości, słuszności, łaski i personalizmu. Nie można zapominać również o tym, że właśnie ze względu na te zasady, podkreślane i zaszczepiane w Kodeksie przez soborową eklezjologię, prawo Kościoła nigdy nie będzie prawem takim, jakie zawarte jest w systemach i porządkach prawnych społeczności świeckich. Ze względu na cel Kościoła nie może takie być i dlatego też przez wielu nie jest rozumiane, stąd zarzut – chociażby w kontekście karności kościelnej – że Kościół dotychczas nie zrobił nic albo zrobił niewiele więcej. Tymczasem uwzględniając cel i naturę Kościoła, jego modele, pozycję wszystkich wiernych, a także zasady tworzenia prawa w Kościele, trzeba uznać, że Kościół nie może mieć takich mechanizmów prawnych, jakie są właściwe aparatowi państwowemu – wówczas nie byłby Kościołem opartym na „przykazaniu miłości”, danym przez jego Boskiego Założyciela. Kościół nie ma bowiem – jak państwa – konstytucji w sensie formalnym, ale ma ją w sensie materialnym i jest ona zawarta w Piśmie Świętym.

Z tej racji uważam, że dysertacja ma nie tylko ogromny walor społeczny, ale także naukowy. Uwzględnia odpowiedź na fakt istniejącej luki – zwłaszcza w literaturze krajowej – podobnego studium, ale przede wszystkim stanowi samoistną, nie będącą naśladownictwem lub kompilacją przeróbek próbą opisaną podjętego zagadnienia, jest solidnym, rzetelnym i samodzielny studium Autora, opartym na imponującym wyniku wykorzystania źródeł i literatury. W źródłach poszukiwał odniesień soborowej eklezjologii do kształtu aktualnych w Kościele norm prawnych. Nie tylko je znalazł, ale właśnie dzięki wykorzystanej literaturze – teologicznej, historycznej, filozoficznej i prawnej potrafił je właściwie zidentyfikować w promulgowanych normach prawnych. Wykazał się w ten sposób odpowiednią dojrzałością, jakiej wymaga się od kandydata na stopień doktora. Niewątpliwie pomocą dla ks. Adama Fabiańczyka był fakt, że sam jest także kanonistą, gdyż studia z prawa kanonicznego realizował w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II. Dlatego pozytywnie należy odnieść się do doboru i wykorzystania literatury – nie tylko przedmiotu, ale także odnoszących się do innych dyscyplin naukowych. Wskazuje to jednoznacznie na interdyscyplinarny charakter

recenzowanej pozycji naukowej. Ponadto dobór tej literatury jest wyważony i Autor nie traci z pola widzenia głównej dyscypliny naukowej, w której niniejsza praca powstała. Wśród kanonistów Autor przede wszystkim w dorobku rodzimym docenił ks. R. Sobańskiego. Uważam, że nie jest to jedyny kanonista, który zajmuje się teologią prawa kanonicznego, gdyż uczeń tego wybitnego Badacza o. T. Gałkowski również ma dość pokaźny dorobek w badanym zakresie, który już w mniejszym stopniu został wykorzystany przez Doktoranta, a który to dorobek z pewnością ukazał się przed ukończeniem rozprawy, zob. np. takie publikacje jak: *Teologia prawa*, „Prawo Kanoniczne” 56 (2013), nr 2, s. 105-125; *Ogólne zasady prawa w prawie kanonicznym*, Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2020, ss. 222; *Prawo Boże w kanonistyce*, Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2023, ss. 174.

Odnosząc się do podziału bibliografii i sporządzania opisów bibliograficznych poniżej przedstawię kilka uwag. W przypadku źródeł recenzent, który jest kanonistą oczekiwałby uporządkowania źródeł według określonych kryteriów, wskazując które z nich są źródłami prawa, doktrynalnymi, nauczaniem powszechnym Kościoła. Ponadto za oficjalnym organem promulgacyjnym, czyli „Acta Apostolicae Sedis” Autor opisał jedynie Kodeksy prawa kanonicznego z 1917 r. i 1983 r., a co np. z encyklikami, konstytucjami apostolskim, notami doktrynalnymi? Zatem sposób opisywania tychże źródeł nie jest jednolity. Nie przekonuje mnie także zastosowany *styl chicagowski*, choć być może nakaz jego uwzględnienia wynika z wewnętrznych regulacji Uniwersytetu Opolskiego – tego nie wiem, lecz w moim doświadczeniu pracy z tym stylem uważam, że jego stosowanie w pracy jest niekonsekwentne i nie odpowiada samej metodologii przyjętej przez twórców *Chicago Style*, która w założeniu ma wyeliminować przypisy, a odnośniki w formie skrótowej – wyznaczonej przez zasady rządzące tym stylem – powinny znajdować się w tekście głównym. Np. dla historyków, teologów, prawników, którzy poza samą literaturą (gdzie opisy te nie powinny stanowić problemów) cytują także źródła historyczne, teologiczne i prawne, sporządzenie opisu źródła w tym stylu jest niemal niemożliwe, dlatego – w moim przekonaniu – jego stosowanie jest nieadekwatne przynajmniej w tych dyscyplinach naukowych. Dlatego powyższa uwaga bardziej ma charakter ogólny niż dotyczy recenzowanej pracy. Pozostając w problematyce literatury zwracam uwagę na to, że niewłaściwie Autor sporządził opisy bibliograficzne dla komentarzy do Kodeksu Prawa Kanonicznego pod redakcją J. Krukowskiego, a także P. Majera, gdyż zawarte w nich treści należy traktować jako rozdziały w monografiach

pod redakcją i w sposób uczciwy przypisać poszczególnym Autorom napisane przez nich treści. Ponadto cytowany komentarz pod redakcją P. Majera w styczniu 2023 r. doczekał się drugiego wydania i ono powinno zostać uwzględnione.

#### **IV. Wartość merytoryczna rozprawy doktorskiej**

Mając na uwadze ukazane naukowe i społeczne dla wspólnoty Kościoła znaczenie recenzowanego studium, należy podkreślić, że Autor dokonał właściwego wprowadzenia w rozprawę. Sformułował cel pracy we wstępie (s. 33), a w zakończeniu odnosząc się do niego dokonał prawidłowej „klamry” (s. 230), wykazując tym samym, że prace nad poszczególnymi partiami rozprawy przebiegały zawsze z odniesieniem do celu głównego. Jest to istotne, gdyż wskazuje, że wnioski Autora nie są przypadkowe, choć – moim zdaniem – mało odważne w ostatecznym brzmieniu, mimo tego, że na takie ks. Adama Fabiańczyka stać, czemu dał kilkakrotnie wyraz w zasadniczej części rozprawy, zwłaszcza zaś w rozdziale III. Zatem cel pracy określił następująco: „Zasadniczym problemem badawczym podejmowanym w niniejszej rozprawie jest analiza eklezjologii zawartej w Kodeksie Prawa Kanonicznego Jana Pawła II. Przeprowadzona analiza treści dokumentów Soboru Watykańskiego II, stanowiących punkt odniesienia oraz norm kodeksowych, ma na celu umożliwienie odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób przełożono teologiczne założenia *Vaticanum II* przyjęte w tekstach soboru na język dyscypliny prawnej Kościoła, zawarty w prawie kodeksowym. Poprzez analizę kluczowych z punktu widzenia niniejszej rozprawy zagadnień eklezjologicznych, m.in. wspólnotowego charakteru Kościoła, ustroju hierarchicznego, kwestii urzędu i władzy w Kościele czy też obowiązków i uprawnień wiernych, stworzona zostaje płaszczyzna do odpowiedzi na pytanie, w jakich aspektach udało się wiernie oddać teologiczny zamysł ojców soborowych w ustawodawstwie kościelnym, w jakich natomiast prawo kościelne prezentuje autonomiczną eklezjologię, która nie oddaje założeń soborowych. W nawiązaniu do przedstawionego powyżej stanu badań oraz wykazanych przestrzeni wymagających pogłębionej refleksji, bardziej szczegółowym i dalszym celem w prowadzonej analizie eklezjologicznej jest odpowiedź na pytania, odnoszące się do kwestii kolegialności władzy, synodalnego sprawowania urzędów kościelnych czy też uczestnictwa wiernych świeckich w sprawowaniu władzy rządzenia. Z perspektywy niniejszej dysertacji, odpowiedź na pytania, na ile doktryna prawna Kościoła oddaje

założenia teologiczne Soboru Watykańskiego II w przywołanych aspektach stanowi pewien oryginalny problem badawczy, który ze względu na jego aktualność w dyskursie teologicznym nie doczekał się jeszcze głębszego opracowania. Ponieważ niniejsza rozprawa ma charakter interdyscyplinarny, poruszając się zarówno na gruncie teologii jak i prawa kanonicznego, nie bez znaczenia wydaje się także sformułowanie postulatów *de lege ferenda* w pewnych kluczowych aspektach, wskazując w jakim kierunku winny podążać zmiany w prawodawstwie kościelnym, by lepiej zaadaptować teologiczne założenia *Vaticanum II*, a także w jaki sposób dokonać rewizji prawa kanonicznego, by obecne w aktualnym dyskursie teologicznym postulaty odnośnie do kolegialności i synodalności w sprawowaniu władzy rządzenia, znalazły swój wyraz w dyscyplinie prawnej Kościoła” (s. 33).

W kontekście tak określonego celu i przedmiotu badawczego pracy podkreślam, że jest to doprecyzowanie także tytułu rozprawy, który sam w sobie jest prawidłowo sformułowany, a postawiony cel mu w pełni odpowiada. Zauważyć również należy, że w zasadniczej części pracy Autor nie omijał niczego, co mogłoby dla odpowiedzialnego badacza stanowić istotny wątek badawczy. Dlatego podsumowując ten *passus* nie mam wątpliwości, że postawiony cel i założona, rozbudowana hipoteza badawcza zostały przez Autora w pełni osiągnięte. Oczywiście nie udałooby się to Autorowi bez doboru odpowiednich metod badawczych, wśród których wymienił, trafnie nazwał, a zwłaszcza właściwie zastosował następujące: historyczno-filozoficzną, historyczno-teologiczną, historyczno-prawną, porównawczą, a zwłaszcza analizę teologiczną i dogmatycznoprawną. W pełni też potwierdził swoje rozeznanie w ogólnej wiedzy teoretycznej, a także zdolność do samodzielnej pracy naukowej. Dlatego ogólna merytoryczna ocena pracy jest z całą pewnością pozytywna.

Nie oznacza to jednak, że recenzowana praca jest dziełem idealnym, wszak przecież jest dziełem ludzkim, dlatego zdarzają się w niej pewne braki, niekonsekwencje i niedociągnięcia, które przedstawiam niżej – kierowana w tym odpowiedzialnością i rzetelnością w wypełnieniu zleconego mi zadania.

Główną trudnością, dla recenzenta, który jest kanonistą, stanowiła kwestia nazewnictwa stosowanego przez Autora pracy. Choć mam świadomość, że powinno być to rozpatrywane przeze mnie w części dotyczącej poprawności językowej, jednakże merytoryczny zakres tej uwagi zmusza mnie do uczynienia tego w tej części recenzji. Otóż, lektura rozprawy ujawniła, że Autor utożsamia wyrażenia: „prawo kanoniczne” i „prawo

kościelne”, przy czym zdaje się, że większe znaczenie nadaje czy też ma przywiązanie do drugiej frazy, której w pracy użył aż 97 razy. Zdaję sobie sprawę z tego, że wielu Autorów, w tym także kanonistów, zamiennie używa tych pojęć, jednakże nie tylko precyzja języka wymaga zastanowienia się nad nimi. W mojej opinii różnicę tę najlepiej przedstawił dotychczas W. Abraham w 1923 r., który napisał: „Prawo kanoniczne i prawo kościelne – te dwie nazwy nie są identyczne, gdyż pierwsza oznacza prawo wytworzone przez czynniki ustawodawcze kościelne bez względu na to, jakie stosunki prawo to reguluje: czy czysto kościelne czy świeckie; a druga oznacza te normy i prawidła, które się odnoszą wyłącznie do stosunków Kościoła i je regulują bez względu na to, skąd pochodzą: czy z działalności ustawodawczej czynników kościelnych, czy państwowych” (W. Abraham, *Źródła kościelne z uwzględnieniem nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego*, s.n. Lwów 1923, s. 1). Potwierdzeniem i uzasadnieniem takiego podziału jest choćby gałąź prawa kanonicznego, którą nazywamy – w tym Autor niniejszej dysertacji – *kościelnym prawem publicznym (ius Ecclesiae publicum)*. Przedmiotem kościelnego prawa publicznego jest wykładnia chrześcijańskiego paradygmatu dualizmu religijno-politycznego i jego recepcji w systemach prawa stanowionego w aspekcie historycznym i współczesnym, dlatego źródłem prawa wchodzącym w tę gałąź będzie nie tylko prawo ustanowione przez Kościół, ale także prawo ustanowione przez państwo, bądź też dane jakiejś wspólnocie przez obydwie społeczności, jak np. umowa konkordatowa. W związku z tym w takim ujęciu można mówić o prawie kościelnym, jednak gdy twórcą tego prawa jest wyłącznie kompetentny do tego podmiot kościelny – chodzi o prawo kanoniczne. Zastanawiałam się, jak kanonista może tę kwestię wytłumaczyć teologom i szukałam właściwego porównania. Nie do końca jestem przekonana, czy to, które znalazłam, również po konsultacjach z różnymi teologami, będzie właściwe, ale utożsamianie prawa kanonicznego i prawa kościelnego można porównać do utożsamiania patologii z patrystyką. W związku z tym takie utożsamianie można traktować w formie błędu merytorycznego i zapewne tak bym uczyniła, gdyby praca pisana była w dyscyplinie prawo kanoniczne. Jednakże ze względu na inną dyscyplinę, w której praca powstała – podkreślam z całą odpowiedzialnością, że uwaga ta nie jest w niniejszej recenzji podkreślona w randze błędu merytorycznego, ale trudność kwalifikacji w związku z interdyscyplinarnym charakterem pracy wymagała ode mnie szerszego wyjaśnienia, a nie prostego stwierdzenia, czy jest to błąd czy nie.



Wśród innych uwag, które składają się także na merytoryczną ocenę pracy pragnę wskazać ponadto następujące:

- Autor nie uwzględnił *Lex Ecclesiae Fundamentalis*, które niemalże w całości zostało włączone do II księgi Kodeksu z 1983 r., a powstało na bazie soborowej eklezjologii;
- nie do końca mogę zgodzić się ze stwierdzeniem Autora, że z księgi „o osobach” Kodeksu z 1917 r. powstała poza księgą I i II, również księga IV Kodeksu z 1983 r. (s. 76-77), gdyż ta ostatnia – dotycząca *munus sanctificandi* powstała przede wszystkim z księgi „o rzeczach”, w której w Kodeksie z 1917 r. zawarte były normy o sakramentach, czasach i miejscach świętych, kulcie Bożym, nauczaniu kościelnym, beneficjach i dobrach doczesnych Kościoła;
- Autor szczegółowo wyjaśnił znaczenie kapłaństwa wspólnego i odejścia od nazewnictwa w formie kapłaństwa powszechnego wszystkich wiernych, ale niekonsekwentnie trzymał się poczynionych ustaleń i niekiedy sam używał pojęcia „kapłaństwo powszechne” (np. 134, 153);
- w sposób właściwy Autor podszedł do ukazania relacji w hierarchii kościelnej i jednoznacznie stwierdził, że biskup diecezjalny nie jest delegatem czy zastępcą Biskupa Rzymskiego w terenie (s. 142). Proponuję jednak ten wątek uzupełnić jeszcze o wykład J. Ratzingera, którego treści zabrakło mi w niniejszej rozprawie. Analizę przeprowadzoną przez Doktoranta bardzo dobrze oddaje fragment jednego z najwybitniejszych teologów Kościoła: „[D]owartościowanie znaczenia urzędu biskupa nie dokonało się przez to, że poszczególni biskupi zostali niejako ogłoszeni małymi papieżami, nabrali mocy i wzniosłości w ich monarchistycznych uprawnieniach, lecz przez to, że zostali na powrót wyraźniej włączeni ze wszystkimi ich braćmi, z którymi kierują Kościołem Bożym. W ten sposób wyraża się jaśniej w tym powiązaniu charakter posługi i dogłębnie duszpasterski sens urzędu biskupiego: z jednej strony biskup jest przyporządkowany do swoich braci w tym samym urzędzie, jednak równocześnie, z drugiej strony, jest on przyporządkowany do swoich braci i sióstr w tej samej łasce, do tych, którzy wraz z nim zostali ochrzczeni w imię Jezusa Chrystusa. I może on stawać przed swoimi współbraćmi biskupami naprawdę tylko wtedy, kiedy będzie do nich nieustannie przychodził w braterskiej więzi z tymi, którzy wierzą razem z nim” (J. Ratzinger, *Opera omnia*, t. XII: *Głosiciele Słowa i służby Waszej radości. Teologia i duchowość*

*sakramentu święceń*, red. K. Goźdz, M. Górecka, przekł. M. Górecka, M. Rodkiewicz, Wydawnictwo KUL, Lublin 2012, s. 233-234);

- mało wnikliwie Autor podszedł do zagadnienia unormowanego w kan. 219, które nazwał prawem do swobodnego wyboru stanu życia (s. 168). Tymczasem przyjął tę nomenklaturę za komentatorami – głównie kanonistami, lecz nie skupił uwagi na treści normy prawnej, w której dyspozycji prawodawca położył akcent nie na uprawnienie podmiotowe do wyboru stanu życia, gdyż takie ono nie jest, ile na wolność od przymusu w wyborze stanu życia;
- Autor dopominał się także w rozprawie od prawodawcy kościelnego pozytywnej definicji wiernych świeckich. Celowo niniejszą recenzję rozpoczęłam od wskazania pryncypiów przy tworzeniu Kodeksu, gdyż gdyby Autor je uwzględnił, to wiedziałby, dlaczego takiej definicji nie ma. W założeniu redaktorzy Kodeksu powstrzymywali się od wprowadzania do tekstu normatywnego definicji legalnych, by był to tekst prosty, pozostawiając wypracowanie pojęć Magisterium lub doktrynie. W tym wypadku taką definicję podał św. Jan Paweł II w adhortacji apostolskiej *Christifideles laici* [AAS 81 (1989), p. 393-521, nr 10 i 15];
- wreszcie, po przeczytaniu pracy ze swojej strony – jako świecki kanonista – chcę podziękować Autorowi za włączenie w swoje badania również wątku odnoszącego się do teologii Ludu Bożego. Dla osoby świeckiej, która nie ma pełnego wykształcenia teologicznego, trudne jest zdanie, według którego: «soborowa eklezjologia przekracza rozumienie Kościoła zredukowane jedynie do aspektu sprawowanej władzy oraz roli duchowieństwa. Ukazuje ona wyraźnie pierwszeństwo duchowego wymiaru Kościoła nad wymiarem instytucjonalno-hierarchicznym. Dzięki temu możliwe staje się ukazanie znaczenia „zmysłu wiary”, pozwalającego oprzeć nieomyślność papieża i soborów na nieomyślności całego ludu Bożego» (s. 111). Trudność w rozumieniu tego zdania wynika z tego, że zagadnienie nieomyślności kojarzone jest zwłaszcza z nieomyślnością w kwestiach wiary i moralności, która przysługuje Biskupowi Rzymskiemu oraz Kolegium Biskupów w łączności z Biskupem Rzymskim. Natomiast wątek o nieomyślności Ludu Bożego, jego pochodzenie i przedmiot wiernym świeckim nie jest znany, stąd dziękuję za jego dostrzeżenie, ale i z drugiej strony proszę też Autora o jego ewentualne doprecyzowanie w przypadku, gdyby rozprawa miała ukazać się drukiem. Za pomocną w tym zakresie uznaję następującą publikację: R. Hajduk,

*Wpływ teologii ludu na magisterium homiletyczne papieża Franciszka*, „Roczniki Teologiczne” 69 (2022), z. 1, s. 27-47.

## **V. Poprawność redakcyjna**

W podjętym punkcie nie będę odnosić się szczegółowo do prezentacji struktury rozprawy doktorskiej, gdyż ta jest powszechnie dostępna. Wskażę tylko, że układ dysertacji jest prawidłowy i proporcjonalny, uwzględniający klasyczną strukturę podziału na trzy rozdziały. Uzasadnienie układu jest właściwe, nie budzi zastrzeżeń. Nazwy rozdziałów odpowiadają tytułowi rozprawy. Istotne jest kryterium podziału materiału, w którym – co odzwierciedla układ II i III rozdziału – determinująca okazała się treść konstytucji dogmatycznej o Kościele Soboru Watykańskiego II. Wstęp i zakończenie zawierają właściwe dla tych części pracy elementy, choć wstęp został napisany w języku teraźniejszym, a nie przyszłym. Wartościowe jest również to, że Autor po każdym punkcie i rozdziale zamieszczał podsumowania z przeprowadzonych analiz, czym wykazał się także zdolnością do tworzenia syntez, której to umiejętności zwieńczenie przedstawione jest w streszczeniu w języku polskim i angielskim.

Język rozprawy jest prawidłowy – poza uwagą wskazaną w ocenie merytorycznej. Z jednej strony Autor uwzględnił terminologię specjalistyczną, co bardzo istotne, gdyż pokazuje, że swobodnie porusza się w zakresie poszczególnych instytucji – właściwie stosując język teologiczny, ale także prawny i prawniczy, z drugiej strony jest to język prosty, bez niepotrzebnych sublimacji, które mogłyby tylko utrudniać lekturę. Uwagę natomiast zwraca niedostateczna wnikliwość w staranności gramatycznej pod kątem znaków przestankowych oraz tzw. „literówek”, a także niekonsekwentnej pisowni fraz małymi bądź wielkimi literami: „konferencja biskupów”, „Lud Boży”, „Słowo Boże”. Zdaję sobie sprawę, że tego typu „usterki” się zdarzają, dlatego postuluję, aby praca przed oddaniem do druku – co uważam za pożądane – została poddana korekcie polonistycznej. To pozwoli wyeliminować te niedociągnięcia, a także tendencję Autora do personifikacji źródeł kościelnych, np. „Katechizm wskazuje”, „konstytucja nakazuje”.

## VI. Wniosek

Mimo dostrzeżonych wyżej nielicznych uwag krytycznych, które w żadnym wypadku nie mają charakteru błędu merytorycznego, uważam, że recenzowaną rozprawę ks. mgr. lic. Adama Fabiańczyka należy ocenić pozytywnie i tak właśnie czynię. Uzasadniając tę ocenę stwierdzam:

1. Autor prawidłowo określił cele badawcze, obszar badań, zredagował tytuł rozprawy zgodny z jej treścią, a w niej właściwie rozwinął zaproponowany temat, nie pomijając niczego, co jawiło się w trakcie powstawania dysertacji jako wątek badawczy.
2. Kandydat wykazał się ogólną wiedzą teoretyczną w zakresie teologii i prawa kanonicznego poddając analizie zwłaszcza nauczanie zawarte w soborowej konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium* i regulacje określone w księdze II Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 r. Ponadto Kandydat wykazał się także wiedzą z innych dyscyplin naukowych, dlatego Jego rozprawa stanowi pracę rzeczywiście interdyscyplinarną. Z analizowaną problematyką Doktorant poradził sobie właściwie.
3. Zakres badań przeprowadzonych w rozprawie, logiczność i spójność wyводу oraz rzetelne wykorzystanie materiału badawczego zdecydowanie świadczy o tym, że Kandydat posiadał umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

Powyższe konkluzje uprawniają mnie do stwierdzenia, że **recenzowana rozprawa doktorska spełnia wymogi określone w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2017 r., poz. 1789), dlatego też wnioskuję do Rady Naukowej Uniwersytetu Opolskiego o dopuszczenie ks. mgr. lic. Adama Fabiańczyka do dalszych etapów przewodu doktorskiego.**

Lublin, 11 grudnia 2023 r.

*Anna Słowikowska*